

Prof. dr hab. Włodzimierz Mędrzecki

Instytut Historii PAN

Rynek Starego Miasta 29/31, 01-199 Warszawa

[wmedrzecki@ihpan.edu.pl](mailto:wmedrzecki@ihpan.edu.pl)

Warszawa, 5 września 2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Wojciecha Chudzika „Ognisko siły”? Centralny Okręg Przemysłowy 1936-1939 – idea i realizacja”, przygotowanej pod kierunkiem dra hab. Marka Siomy w Instytucie Historii Wydziału Historii i Archeologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Historia Centralnego Okręgu Przemysłowego należy do jednego z najczęściej podejmowanych przez historyków zagadnień historii gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej. Prace Mariana Marka Drozdowskiego, tandemu Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski, Jerzego Gołębiowskiego, czy Marka Jabłonowskiego dogłębnie wyjaśniły wiele zagadnień związanych z genezą, uwarunkowaniami politycznymi, finansowaniem, realizowaną w praktyce koncepcją oraz gospodarczymi i militarnymi osiągnięciami COP. Szereg badań nieznanymi wcześniej aspektów historii okręgu oraz nowych interpretacji jego historii przyniosły obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości Polski. W tej sytuacji przygotowanie rozprawy doktorskiej, której ambicją jest zaproponowanie samodzielnej, całościowej interpretacji fenomenu COP z perspektywy gospodarczej, społecznej i cywilizacyjnej było zadaniem niezwykle trudnym.

Mgr Wojciech Chudzik praktycznie nieprzerwanie prowadzi badania nad różnymi aspektami historii COP od czasu studiów historycznych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Dokonał kwerend archiwalnych we wszystkich chyba archiwach państwowych przechowujących akta dotyczących COP, wielu bibliotekach i muzeach przechowujących dokumenty i artefakty związane z COP i osobami zaangażowanymi w tworzenie jego historii, znacznej liczbie archiwów zakładowych. Nieprzerwanie prowadzi też kwerendy literatury, prasy i druków ulotnych w zasobach bibliotecznych oraz dostępnych w internecie. Z uznaniem należy też odnieść się do efektów wieloletnich kwerend wśród materiałów publikowanych i zamieszczonych na stronach internetowych. Bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że zasób różnorodnych źródeł wykorzystanych przez mgra Wojciecha Chudzika przy opracowywaniu tezy doktorskiej stanowi wystarczającą bazę do formułowania samodzielnych, autorskich hipotez w zakresie wielu aspektów historii COP.

Już pierwszy, z długiej listy artykułów naukowych poświęconych Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu, a bazujących na własnych kwerendach archiwalnych opublikowany w roku 2011 dobrze pokazuje oryginalną perspektywę poznawczą autora, zastosowaną z powodzeniem także w rozprawie doktorskiej<sup>1</sup>. Nie rezygnując ze stawiania pytań o charakterze ogólnym (w tym przypadku o dalekosiężne efekty modernizacyjne polityki państwa na poziomie lokalnym), szuka odpowiedzi na nie wchodząc głęboko w kontekst lokalny na poziomie gminy, miasta i powiatu. Następnie wiedzę uzyskaną w zakresie konkretnych analizowanych przypadków zestawia z wynikami innych badań o charakterze lokalnym, konfrontuje z literaturą przedmiotu, by ostatecznie wrócić do problemu o charakterze ogólnym z propozycją własnej interpretacji.

Struktura i konstrukcja pracy nie budzi zastrzeżeń. W rozdziale pierwszym omówiona została szeroko ujęta geneza Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zagadnienie to na pierwszy rzut oka dość proste, okazuje się niezwykle złożone. Mamy bowiem do czynienia z nakładaniem się dwóch, w istocie odmiennych spraw. Pierwsza – to koncepcja trójkąta bezpieczeństwa rozwijana od początku okresu międzywojennego w tonie armii. Jej istotą było dążenie do ulokowania w możliwie optymalnym miejscu ekonomicznego zaplecza sił zbrojnych – zakładów

---

<sup>1</sup> Chudzik W., Gospodarczo-finansowe aspekty działalności samorządu terytorialnego w ramach inwestycji Centralnego Okręgu Przemysłowego (1936–1939), „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2011, t. LXXI.

produkcyjnych oraz miejsca przechowywania zapasów na wypadek mobilizacji czy wojny. Z punktu widzenia wojska najlepszym dla tych celów terytorium była Kielecczyzna – nie tylko w centrum kraju, ale też blisko ośrodków przemysłowych i z w miarę rozwiniętą siecią komunikacyjną. Do tego z dość korzystnym ukształtowaniem terenu. Południe (styk województw lubelskiego krakowskiego i lwowskiego) było naturalnym kierunkiem rozbudowy trójkąta bezpieczeństwa i lokowania tam kolejnych, rozproszonych w terenie zakładów i magazynów. Dlatego jeszcze przed rozpoczęciem realizacji projektu COP, bo w początku 1936 roku, zapoczątkowano budowę kompleksu hutniczo-przemysłowego pod nazwą Zakłady Południowe w Stalowej Woli. Ekonomiści z Eugeniuszem Kwiatkowskim reprezentowali odmienną perspektywę. Istotą ich planu było, jak znakomicie wywodzi Wojciech Chudzik uczynienie z obszaru województw kieleckiego, lubelskiego oraz części krakowskiego i lwowskiego swoistego poligonu nowoczesnej polityki gospodarczej i modernizacyjnej całego kraju. Szczególnie ważne, z tego punktu widzenia było zapewnienie bliskości surowców, a zwłaszcza energii – w tym gazu ziemnego i wodnej, którą dostarczały rzeki schodzące ze stoków Karpat. Nie bez znaczenia był potencjał propagandowy tego regionu. Niemal całkowity brak przemysłu i nowoczesnej infrastruktury ułatwiał podkreślanie osiągniętych sukcesów. A do tego łatwo było wskazywać na znaczenie kolejnych inwestycji dla walki z przeludnieniem agrarnym i bezrobociem. W ramach tej koncepcji działania na rzecz zwiększenia potencjału obronnego kraju były bardzo ważne, ale służyć miały celowi większemu – nadaniu impetu kompleksowemu społeczno-gospodarczemu rozwojowi kraju. Takie ujęcie zagadnienia pokazuje, że spory toczony między wojskowymi a politykami i ekonomistami cywilnymi o autorstwo idei COP były w dużej mierze pozorne. Po prostu trójkąt bezpieczeństwa i Centralny Okrąg Przemysłowy, choć obejmujące ten sam obszar stanowiły odmienne byty. Ich dwoistość, jak pokazują materiały prezentowane w pracy Chudzika dawała o sobie znać nieprzerwanie po wybuch wojny. Wyrażała się między innymi w dyskusjach i sporach dotyczących struktury wydatków inwestycyjnych. Wojsko naciskało na rozwój inwestycji stricte zbrojeniowych, dążyło do rozproszenia zakładów zgodnie z wymogami obrony przeciwlotniczej. Cywilom przyświecała idea kompleksowego rozwoju, w myśl której duża inwestycja infrastrukturalna czy przemysłowa miała w jak największym stopniu przyczynić się do przemian społecznych i cywilizacyjnych regionu. Zaprezentowane w opiniowanym doktoracie ujęcie kontrowersji wokół samej koncepcji COP i dróg jej realizacji w kolejnych etapach rzuca nowe światło na spory wokół polityki gospodarczej państwa toczony w tonie sanacyjnej elity władzy. Pozwala

na odrzucenie tezy, iż konflikty między wicepremierem Kwiatkowskim, a przedstawicielami wojska były spowodowane a animozjami personalnymi, czy ambicjonalnymi rozgrywkami o pozycję w tonie elity władzy w perspektywie zbliżających się wyborów prezydenckich, ale stały za nimi motywy o charakterze fundamentalnym – w postaci takiego czy innego postrzegania strategicznych potrzeb państwa.

Rozdział drugi „Realizacja COP-u” pokazuje, że w ostatecznym rachunku starano się równolegle realizować dążenia i wizjonerów Centralnego Okręgu Przemysłowego jako impulsu zapoczątkowującego przełom w rozwoju społeczno-gospodarczo-cywilizacyjnym kraju oraz wojskowych przygotowujących się do nadchodzącej wojny. Za największą wartość tej części pracy należy uznać to, że pokazuje zaangażowanie w inicjatywę COP praktycznie wszystkich agend państwa oraz struktur samorządowych i spółdzielczych. Autor opisuje prace studyjne i planistyczne prowadzone w ramach poszczególnych ministerstw i urzędów centralnych w zakresie dostosowywania do potrzeb COP struktur zarządzania państwem na szczeblu ogólnokrajowym i lokalnym (symbolem może być tu projektowanie województwa sandomierskiego) i inwestycji infrastrukturalnych uwzględniających zmiany w geografii gospodarczej kraju (produkcja i przesyłanie energii elektrycznej i gazu, projekty rozbudowy sieci komunikacyjnych). Prawdziwym poligonem dla całego aparatu państwowego była Stalowa Wola. Wiele miejsca zajmuje relacja udziału firm państwowych lub ze znaczącym udziałem państwa w procesach inwestycyjnych na terenie COP. Najlepszymi przykładami były pod tym względem Polskie Zakłady Lotnicze, które patronowały inwestycjom przede wszystkim w Mielcu, Fabryka Amunicji ze Skarżyska Kamiennej i Wytwórnia Prochu w Pionkach zaangażowane budowę kolejnych zakładów na terenie województwa krakowskiego i łwowskiego. Z firm prywatnych na wspomnienie zasługuje zwłaszcza poznański zakład „H. Cegielski” rozwijający filię w Rzeszowie i warszawski Lilpop inwestujący w fabrykę samochodów w Lublinie. Istotnym wątkiem opiniowanej pracy jest relacja udziału w historii COP samorządu terytorialnego Drugiej Rzeczypospolitej.

Za cenne należy też uznać zebranie bogatego materiału dotyczącego różnorodnych źródeł finansowania inwestycji w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego, co pozwoliło na zaproponowanie udokumentowanego szacunku wysokości nakładów pochodzących z budżetu, pozyskanych dzięki kredytom i pożyczkom zagranicznym oraz inwestycji prywatnych w wysokości 1.7 mld złotych.

Trzecia część pracy „Wpływ realizacji inwestycji na gospodarkę, społeczeństwo, obronność, politykę i kulturę” opatrzona jest oczywistym zastrzeżeniem Autora, że realizacja planu inwestycyjnego na terenie COP do wybuchu wojny została zaledwie zapoczątkowana. Napotykała też na szereg istotnych barier. Wśród nich doktorant wskazuje przede wszystkim szczupłość dostępnych kapitałów inwestycyjnych, generalnie bardzo niski poziom cywilizacyjny regionu (w tym zwłaszcza znaczne niedostatki kapitału ludzkiego i brak podstawowej infrastruktury), wreszcie pojawiające się w trakcie procesu inwestycyjnego kolejne bariery rozwoju. Wśród nich zwraca uwagę pomijany zazwyczaj przez badaczy problem negatywnych postaw ludności miejscowej. Wyrażały się one między innymi w protestach przeciwko konkretnym lokalizacjom inwestycji (w przypadku Stalowej Woli), wyrazami niechęci i agresji wobec osób przyjeżdżających do pracy w COP z innych regionów kraju, a przede wszystkim oskarżaniem COP i przybyszów o powodowanie narastającej drożyzny, która utrudniała i tak niełatwą egzystencję miejscowej ludności wiejskiej i małomiasteczkowej.

Niezależnie od wskazywania negatywnych zjawisk społecznych i ekonomicznych, będących skutkami ubocznymi towarzyszącymi realizacji COP Wojciech Chudzik podkreśla jednoznacznie pozytywne elementy bilansu Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wysoko ocenia projekty perspektywiczne, w myśl których w ciągu kilkunastu lat miały powstać nie tylko podwaliny pod znaczącą industrializację regionu, ale też nastąpić znaczący awans cywilizacyjny i daleko idące przemiany struktury społecznej. Dostrzega też dużą dynamikę w realizowaniu w ramach pierwszych etapów inwestycji. Uzasadnia to szczegółowo na przykładzie elektryfikacji i gazyfikacji terenów COP. Już istniejące wcześniej większe zakłady energetyczne zostały zmodernizowane i powiększone, a jednocześnie przystąpiono do rozbudowy sieci przesyłowych o coraz wyższym potencjale. Prace prowadzone w COP były koordynowane z rozbudową ogólnopolskiej sieci energetycznej. Równocześnie budowano kolejne obiekty, w tym bardzo nowoczesne elektrownie wodne oraz zakład energetyczny w Stalowej Woli. Stara się wskazać na tworzenie szeregu nowych przedsiębiorstw wzmacniających proces rozwoju gospodarczego regionu. Wydaje się, że w tym przypadku uprawia swoistą propagandę sukcesu zaliczając na poczet projektu COP wszystko, co działo się na obszarze prawie czterech województw (60 tys. km kw) zamieszkałych przez ok 6 mln osób (s. 52). Tymczasem region podlegał tym samym trendom ekonomicznym, co pozostałe obszary kraju i podobnie jak one odczuwał pozytywne efekty ożywienia pokryzysowego. A zatem przypisywanie premierowi

Kwiatkowskiemu i jego służbom zasługi dla rozbudowy tartaku w Rywianach czy guzikarni w Rzeszowie wydaje się nieco na wyrost. Tym bardziej, że jak sam stwierdza, dane obrazujące ogólny rozwój gospodarczy i społeczny regionu w latach 1936-1939 nie wyróżniają się radykalnie pozytywnie na tle ogólnopolskim. Na marginesie, byłoby ciekawe dokładniejsze prześledzenie genezy i przebiegu procesu inwestycyjnego Zakładów Wytwórczych PSS „Społem” w Dwikozach. Na ile była to inicjatywa inspirowana przez COP, na ile wykorzystanie istniejącego już zagłębia owocowego w okolicach Sandomierza.

W zakończeniu Autor stwierdza jednoznacznie – „Z uwagi na różnorodność przedsięwzięć i ich długofalowość COP stanowił niewątpliwie zaczyn na drodze do całościowej modernizacji kraju./.../Dowodził on, że w ramach polityki gospodarczej można tworzyć rodzime, skuteczne w realizacji koncepcje rozwoju i modernizacji kraju”. Jak starałem się podkreślić w dotychczasowych rozważaniach Wojciech Chudzik dysponuje imponującą wiedzą na temat Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz prezentuje bogaty materiał dokumentujący jego tezy. Sformułowane niżej wątpliwości nie mają na celu podważenia wartości recenzowanej pracy, ale w zamyśle recenzenta powinny być odebrane jako element dyskusji naukowej nad niezwykle ważnym aspektem historii Polski w okresie międzywojennym. Co więcej, wiele wątpliwości w zakresie całościowej oceny COP powstało w trakcie lektury opiniowanej rozprawy.

Wątpliwości dotyczące wysokiej oceny COP jako świadomie przyjętej, a tym bardziej skutecznej strategii na rzecz kompleksowej modernizacji Polski wiążą się z dwoma zagadnieniami, które znalazły się na marginesie zainteresowań Wojciecha Chudzika, a które zdaniem recenzenta mają znaczenie fundamentalne. Pierwszy – to problemy związane z relacjami wszelkich działań związanych z COP, a miejscowym tradycyjnym rolnictwem chłopskim oraz lokalną, gospodarką drobnomieszczańską (dającą środki utrzymania przede wszystkim Żydom). Nie tylko propagandowy, ale też wyłaniający się z dyskusji specjalistów różnych dziedzin i dokumentacji procesów gospodarczych obraz Centralnego Okręgu Przemysłowego - to wprowadzanie na niemal dziewiczy teren nowoczesnych rozwiązań infrastrukturalnych i produkcyjnych. Tymczasem w rzeczywistości daleka od nowoczesności i nie posiadająca koniecznych kwalifikacji ludność miejscowa była chętnie wykorzystywana, ale jedynie do prac najprostszycych – usług transportowych, prac ziemnych lub budowlanych. Tam, gdzie potrzebne były specjalistyczne kwalifikacje – ściągano fachowców z zewnątrz. Oczywiście

dotychczasowe dodatkowe dochody doraźnie poprawiały warunki bytowe okolicznej ludności wiejskiej. Ale w zaprezentowanych w doktoracie materiałach nie widać symptomów, które by wskazywały na choćby perspektywę poprawy położenia ekonomicznego drobnomieszczaństwa żydowskiego lub małorolnego chłopstwa, a zwłaszcza na modernizację ich warsztatów pracy. Co więcej, nie widać śladów podejmowania przez państwo szerszych programów skierowanych do wsi. Przywołany przykład zagłębia owocowego w Sandomierskiem jest o tyle nietrafny, że istniało ono jeszcze zanim idea COP zrodziła się w głowach planistów. Zaś rozwój spółdzielczości mleczarskiej datował się jeszcze od czasów zaborczych. Podobnie z przywołaną przez Wojciech Hudzika wsią Handzlówka. Był to ośrodek żywego ruchu społecznego, oświatowego i innowacji wiejskich jeszcze za Franciszka Józefa i jeżeli powołano tu w 1938 roku kolejną placówkę oświatową – to raczej kontynuując długą tradycję, niż budząc się do nowego życia pod wpływem COP. Z danych zawartych w pracy widać, że poza miejscowościami bezpośrednio związanymi z wielkimi inwestycjami (Rzeszów, Stalowa Wola) nie nastąpiły nawet symptomy przyspieszenia rozbudowy sieci szkolnej. Wskaźniki ukazujące relacje między liczbą szkół a dzieci w wieku szkolnym w regionie pozostawały bez zmian. Pojedyncze szkoły i kursy zawodowe powstające przy zakładach przemysłowych były w niemałej części prywatne, a do tego nastawione na rekrutację do konkretnej firmy.

Istotnego argumentu wskazującego na raczej wyspowy, niż kompleksowy charakter zjawisk modernizacyjnych w ramach COP dostarcza sam Wojciech Chudzik. W doktoracie bardzo szeroko opisane zostały wysiłki na rzecz intensyfikacji procesu inwestycyjnego inicjowanego przez państwo poprzez włączanie doń inwestorów samorządowych i prywatnych. Służyć temu miały dotacje państwowe dla samorządów oraz rozmaite ułatwienia i ulgi inwestycyjne dla firm i osób prywatnych. Działania na tym polu były tak intensywne, że powodowały obawy, iż nieuczciwi przedsiębiorcy będą nadużywać powstających możliwości i inwestować na terenie COP kosztem tempa rozwoju innych regionów kraju. Jednak w świetle wyników badań impetu inwestycji samorządowych i prywatnych nie był zbyt imponujący. Zdarzały się miasta o dużej dynamice inwestycyjnej – jak Rzeszów czy Radom, ale były to raczej wyjątki, a nie reguła. Rzeszów był jednym ze sztandarowych miejsc i stolic COP, gdzie inwestowały największe polskie zakłady państwowe. Radom połączony z Warszawą połączeniem kolejowym w 1935 roku zaczynał korzystać raczej z bliskości stołecznego ośrodka gospodarczego, niż regionalnych planów modernizacyjnych. Natomiast z reguły wielkość inwestycji samorządowych określał



przede wszystkim o tym ogólnie bardzo niski poziom możliwości inwestycyjnych samorządu terytorialnego. Inwestycje uważane za niezbędne, nawet niezależnie od wymogów związanych z udziałem w rozmaitych przedsięwzięciach COP, wymagały nakładów wielokrotnie przewyższających możliwości miast i powiatów. Gotowość do poważnego zadłużania samorządów dodatkowo zmniejszał fakt, iż dopiero wychodziły z zapaści finansowej lat 1930-1935. A nie można też zapominać, iż pieniądze to jeszcze nie wszystko. Uruchomienie szerokiego programu inwestycyjnego wymagałoby znacznej liczby fachowców rozmaitych specjalności, surowców i materiałów, energii, drożnej sieni komunikacyjnej i transportowej...

Drugi kompleks spraw, którego analiza wydaje się niezbędna przed sformułowaniem dalej idących tez dotyczących COP dotyczy szeroko rozumianej opłacalności projektu. Jest oczywiste, że początkowa inicjatywa rozwojowa musiała należeć do państwa. Zarówno ze względu na potrzeby obronne, jak konieczność inwestycji infrastrukturalnych tworzących podstawy unowocześnienia kraju. Jednak warunkiem powodzenia tego typu inicjatyw jest pojawienie się, i to dość szybko, efektów koła zamachowego, a w perspektywie dodatkowych motorów napędzających zainicjowanego przez państwo procesu. Z tej perspektywy ocena Centralnego Okręgu Przemysłowego nie wygląda zachęcająca. Aż po sam wybuch wojny inwestycje państwowe lokowane w COPie nie miały większego znaczenia dla stymulacji autonomicznego rozwoju gospodarczego. Uruchomienie kolejnego zakładu pracującego na potrzeby obronności raczej zwiększało wydatki państwa, a ich produkcja nie wspierała przemian modernizacyjnych w rolnictwie, ani nie pobudzała konsumpcji dóbr przemysłowych. Oczywiście eksport części produkcji zbrojeniowej pozwalał na zakup kolejnych maszyn i surowców, ale nie wpływał znacząco na kompleksową aktywizację gospodarki regionu, czy całego kraju. Oczywiście pozostaje otwarta kwestia przyszłości. Być może po kilku(nastu) latach rozwoju doszłoby do momentu, w którym wyspy nowoczesności zaczęłyby znacząco rozszerzać się na oceany zacofania. Jednak nie można też wykluczyć sytuacji, w której z różnych powodów państwowe plany inwestycyjne uległyby załamaniu, lub znacznemu spowolnieniu. Choćby ze względu na wąski front inwestycyjny, którego profil określało wojsko, a nie spontaniczny proces rozwojowy. Na przykład w kontekście planów wojska zroszłoby jest ogromny nacisk na inwestycje w branży motoryzacyjnej (Lublin, Radom etc.) jednak bardzo szybko mogło się okazać, że albo potencjał gospodarczy kraju nie jest w stanie dostarczyć tym fabrykom odpowiedniej ilości materiałów i części, albo infrastruktura nie może udźwignąć ciężaru szybko



rosnącej liczby pojazdów potrzebujących mechaników, parku maszynowego, paliwa, etc. Wówczas losy COP stałyby się podobne do losów Zagłębia Staropolskiego, które powołał do życia mniej więcej stulecie wcześniej ks. Stanisław Staszic i Franciszek ks. Drucki Lubecki. Wybuch drugiej wojny światowej sprawił, że nie uzyskaliśmy odpowiedzi na to pytanie.

Podsumowując uwagi na temat rozprawy doktorskiej mgr Wojciecha Chudzika należy stwierdzić, że jest to praca podejmująca niezwykle ważny aspekt historii Polski w okresie międzywojennym i oparta na bardzo szerokiej kwerendzie źródłowej. Materiał źródłowy, w tym zwłaszcza dane liczbowe i statystyczne ilustrujące finansowy aspekt procesu inwestycyjnego, problematykę demograficzną oraz efekty procesów inwestycyjnych i wyniki gospodarcze opracowane zostały w sposób niezwykle pieczołowity i zestawione w sposób (w większości) przejrzysty i przyjazny dla czytelnika. Recenzowana praca stanowi niezwykle rzetelnie przygotowane i w pełni aktualne kompendium wiedzy o historii i dotychczasowych badaniach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Niezależnie od wartości materiałowej na najwyższą uwagę zasługują tezy Autora dotyczące ogólnej interpretacji genezy, historii i znaczenia Centralnego Okręgu Przemysłowego dla rozwoju społeczno-gospodarczego Drugiej Rzeczypospolitej. Są one solidnie udokumentowane i uzasadnione, co sprawia, że powinny zostać zaprezentowane poprzez ich publikację w szerokim obiegu naukowym i poddane rzetelnej dyskusji.

Przy ogólnej ocenie pracy na szczególne podkreślenie zasługuje znakomite wykorzystanie rozmaitych źródeł ikonograficznych – zdjęć, map i planów, plakatów, ulotek propagandowych. Zaprezentowany w dysertacji zbiór nie stanowi jedynie ilustracji, ale tworzy równorzędną do tekstu warstwę narracyjną rozprawy.

Wart zauważenia jest także klarowny, komunikatywny język rozprawy, choć w przypadku publikacji solidna obróbka redakcyjna będzie niezbędna.

Jeżeli na koniec dodać, że przy lekturze rozprawy nie odnotowałem poważniejszych błędów rzeczowych, ani braków w literaturze przedmiotu, jest jasne, że uważam, że praca wypełnia wszelkie wymogi stawiane przed rozprawami doktorskimi w dziedzinie historii i zasługuje na dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Jednocześnie jestem przekonany, że zasługuje na wyróżnienie oraz publikację (po uwzględnieniu uwag zawartych w części dyskusyjnej recenzji i redakcji językowej)

